Rok XVI^ty. Nr. 40.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela osiemnasta po Zielonych świątkach, dnia 3. Października 1852.

Religia.

S. Jan Chryzostom czyli *Złotousty.*

Żył ten święty mąż około lat czterysta po Chrystusie, urodził się w Antyochii, to jest w tém mieście, gdzie S. Ignacy był Biskupem, jak wam to dawniéj pisałem. Był wyćwiczony w naukach świeckich i duchownych, a żywot wiódł anielski, a był tak wymownym, iż go się nikt dosyć nasłuchać nie mógł. Przeto go Złotoustym nazwano. I dlategoto Imie Chrystusowe szerzyło się za nauką i sławą wielkich cnót Chryzostoma. Z Antyochii przeniesiony został na biskupstwo w Konstantynopolu, gdzieto teraz jest stolica Turków. Mój Boże, to było Państwo Chrześciańskie, a teraz Mahometańskie, a ów Kościół przepyszny S. Zofii Turcy na swój meczet przemienili. Owóż w tym Konstantynopolu, S. Jan wykorzeniał złe obyczaje we wszystkich stanach, a osobliwie bił z mocą wielką przeciw łakomstwu, nieczystości, niesprawiedliwości, zwadom, przeklęctwu, nienawiści, a zachęcał wszystkich do zgody, miłosierdzia, pracowitości.

Osobliwie powstawał przeciw kacerzom, gdyż mówił, iż ci Bogu uwłaczają i świętemu Imieniu Jego.

Gdy tak złotym swoim językiem wiele ran dusznych leczył, i łakomstwo przeklęte wykorzeniał, niejeden zatwardziały przeciw niemu powstawał, osobliwie Cesarzowa Eudoxya, która była bardzo łakoma, i jawne krzywdy czyniła poddanym. To na kazaniu wyrzucał ś. Chryzostom, ale jéj nie mianował; ona się zaś poczuwając do tego, wielką nienawiść powzięła ku niemu. — Jeszcze na tém nie koniec.

Był wówczas taki zwyczaj, iż gdy Cesarz skosztował jagód z czyjéj winnicy, tém samém ją sobie przysądzał. Podobała się łakoméj Eudoxyi winnica przyległa biednéj wdowy, skosztowała z niéj jagód, i zabrała ją sobie. Nie mógł na to patrzeć obojętném okiem S. Chryzostom, wyrzucał jéj złość i łakomstwo, i nalegał, aby winnicę oddała. Odpisała mu na to, że ma powściągnąć swego języka, a do niéj się nie wtrącać. Sam poszedł do Cesarzowéj S. Biskup, i powiedział jéj, aby wydzieraniu winnicy Jezabelli nie naśladowała, a tego się przeklęctwa bała, które ona odniosła. Lecz ona za to pogroziła mu zemstą. Odszedł

S. Biskup, lecz gdyby przyszła do Kościoła, nie pozwolił jéj wpuścić.

Na dzień S. Krzyża idzie z wielką pompą Cesarzowa do kościoła, a tu przed nią drzwi zamykają; odeszła więc ze sromotą. Ale się tak na nim zemściła, iż wypędziła S. Biskupa z stolicy. Zniósł to mężnie S. Chryzostom; a tu wielkie trzęsienie ziemi w Konstantynopolu. To gniew Boży, woła lud wszystek, za naszego Biskupa; i wołali na Cesarza, aby go przywrócił; i przywrócił go. Z największym tryumfem wprowadzono go do miasta. Cały rok miał spokój. Lecz znowu się Eudoxya rozgniewała z takiéj przyczyny:

„Koło kościoła S. Zofii były igrzyska, które nabożeństwu przeszkadzały: powstał przeciw temu S. Chryzostom na kazaniu, i ganił, że ludzie na zabawy z kościoła wychodzą. A że na miejscu igrzysk był obraz Eudoxyi, więc myślała, że jéj przez to Biskup uwłacza. Nakoniec dokazała tego owa złośnica swemi wpływami, iż Cesarz po drugi raz wygnał Biskupa z stolicy.“

Wielką na tém wygnaniu miał biedę. Tak sam pisze: Mam febrę ustawiczną, a we dnie i w nocy jestem w drodze. Więcéj cierpię, niż ci, co są na wieczne więzienia potępieni. Największą mam ochłodę, gdy czystą wodę pić mogę i zjeść kawałek chleba.

Inni Biskupi dali znać o tém wszystkiém Papieżowi. Wyprawił przeto Papież swe posły do Konstantynopola, i przywrócić rozkazał Chryzostoma S. na Biskupstwo. Lecz Eudoxya blisko miasta kazała ich złupić i wtrącić do więzienia, tak że ledwie z życiem owi posłowie uśli do Rzymu.

S. Chryzostom zaś na tém nędznem wygnaniu umarł po owych wielkich cierpieniach i trudach, które podjął dla Imienia Bożego.

Dowiedziawszy się o wszystkiém Papież przez posłów swoich, wyklął i Cesarza i Eudoxyą, tak pisząc: „Głos krwi brata mego Jana woła na Cię do Boga, Cesarzu, jako niegdyś krew Ablowa wołała przeciw Kainowi bratobójcy, a bez pomsty żadną miarą być nie może.“

„Wyrzuciłeś z stolicy wielkiego Biskupa, a w nimś Chrystusa ucisnął. A tak ja odcinam cię, Cesarzu, i odrzucam, i żonę twoję, od przyjmowania niepomazanych tajemnic Pana Chrystusa, Boga naszego; i tego wyklinam, któryby je wam śmiał podać.“

Ciało S. Chryzostoma syn tego Cesarza, Teodozyusz, z wielką uczciwością przyprowadzić kazał do Konstantynopolu, przepraszając Pana Boga za zelżywość, którą temu świętemu mężowi rodzice jego uczynili. Ztąd przeniesione do Rzymu, leży u S. Piotra na cześć Bogu w Trójcy S. jedynemu.

Wiele ksiąg uczonych napisał ten święty Biskup, których dosyć naczytać się nie można. Osobliwie jego kazania są prześliczne, pełne prawd Boskich i mądrości prawdziwéj. Dlatego umyśliłem wam z nich wiele urywków podać, abyście i wy je poznali, jeżeli mi czas i zdrowie posłuży, bo to człowiek myśli, a Bóg kryśli, i jeżeli wy chętnie je czytać będziecie. Bo to aż miło pisać, kiedy się wie, że ludkowie nasi pilnie to czytają i korzyść z tego odnoszą. Wtenczas nie żal pracy i pisania. I ja myślę, że nie będzie mi żal tego pisania do was, boście wszyscy chętni do dobrego. Niech wam Bóg w wszystkiém dobrém pobłogosławi!

Gospodarstwo.

Środek na parch u koni.

Gazeta rolnicza wiedeńska podaje przepis na maść nowo wynalezioną na parch u koni. Doświadczenia pokazały, że jest skuteczną, i dlatego sam minister zalecił użycie jéj w krajach Austryackich. Ma ona nadewszystko tę zaletę, że nie sprawia zapalenia skóry i dlatego nie przedłuża choroby; jeżeli jednakże choroba jest bardzo zakorzenioną, natenczas trzeba jeszcze oprócz tego użyć mocniejszego nacierania.

Na tę maść bierze się: 8 łótów żywego srebra, półtora funta olejku konopnego, cztery łóty olejku z roga jeleniowego i ośm łótów kwiatu siarczannego, i z tego wszystkiego mięsza się maść. Tą naciera się całego konia po całéj skórze naraz, nie opuszczając żadnego miejsca, i tak żeby maść wszędzie, nawet przez grzywę, do saméj skóry doszła; nawet wargi, powieki, puzdro, podogonie i części wstydliwe, zgoła każdy kącik powinien być dokładnie maścią natarty. Jeżeli jest kilka koni do nacierania, natenczas można to szczotką uskutecznić, pojedyńczego zaś konia można śmiało gołą ręką nacierać, lecz zaraz potém ręce czysto umyć. Jeżeli słońce świeci i ciepło, robi się to przed stajnią. Natarłszy, wprowadza się konia do ciepłéj stajni, nie przykrywając go niczém, i daje mu się zwyczajny obrok i wodę odstałą do picia. Przez dwa dni nie wypuszcza się konia ze stajni. W trzecim dniu zaczyna go się lekko pocierać wiechciem słomy, ażeby maść, pozostała na końcach włosów, powoli aż do skóry wsiąkła; to zwykle czyni się przez trzy dni, raz na dzień, poczém już całkiém niewidać maści na włosach. W jedenastym dniu myje się konia lekkim ługiem i mydłem, bo po tylu dniach zazwyczaj parch ginie, i koń może być użytym do pracy. Konie wytrwałe, jak to są chłopskie, mogą już po trzech dniach pracować, jeżeli jest ciepło i pogoda. Gdyby zaś choroba po takiém pierwszém natarciu skóry nie zginęła, (co się nie zdarza), natenczas jeszcze jedno takie nacieranie przedsięwziąć należy, ale nie prędzéj, jak po dwóch tygodniach; gdyż dwa takie nacierania spiesznie po sobie sprawić mogą łaksę, która zazwyczaj zabija. — Przepisy policyjne trzeba zastósować tutaj, tak jak przy innych zarazliwych chorobach: trzeba konia chorego odłączyć od innych koni, wyczyścić homonta, rzemienie i wszystko, co koń chory na sobie nosił, także stajnią, w któréj stał, i t. p.

Rozmaitości.

Londyn, stołeczne miasto Anglii, liczy obecnie 23,517 krawców, 28,579 szewców i więcéj niż 40,000 szwaczek i strójek. Samych służących jest tam blisko 170,000. Będzie to niejednemu zdawało się niepodobném do wiary; lecz zważywszy, że miasto to jest prawie dwa razy tak wielkie jak nasze W. Księstwo poznańskie, łatwo sobie każdy wytłómaczy, że liczby tutaj podane są prawdziwe.

Już Wam raz Szkółka donosiła, że Rząd Bawarski postanowił w swoim kraju surowe kary na dręczenie zwierząt. Niewolno tam pod karą pieniężną lub więzienia przeciążać robocze bydło zbytecznym ładunkiem, niewolno bić i po-

niewierać ze złości; rzeźnicy muszą podług przepisu tak umiejętnie zabijać wieprza lub inne bydlę, ażeby się nie męczyło — inaczéj podpadają surowéj karze. Hańbą to jest dla człowieka, a osobliwie chrześcijanina, że musi być przymuszany prawem do tego, co mu sama natura i nauka Chrystusa wykonywać nakazuje. A jednakże ileto nieraz musi wycierpieć to biedne bydlę, z którego pracy żywicie się, a nawet dostatki posiadacie? Ażeby więc ludzi do dobrowolnego wykonywania tego obowiązku chrześcijańskiego względem zwierząt przyzwyczaić, zawiązały się w Bawaryi, w Wiedniu i w naszym kraju tu i owdzie towarzystwa, z księży, z nauczycieli, gospodarzy i innych ludzi cnotliwych i dobrych złożone, którzy nauczają w kościele i w szkole i w domu sługi i dzieci: jak dzikością jest, a nawet wielkim grzechem, pastwić się nad zwierzęciem, które nie z braku dobréj chęci, ale tylko jedynie z braku rozumu nie potrafi dogodzić woli człowieka. — Jedno z tych towarzystw w Wiedniu wyznaczyło nagrodę dla nauczycieli, osobliwie wiejskich, którzy miewają w szkole nauki dla dzieci przeciw dręczeniu zwierząt. Nasze Dozory szkólne po wsiach i miasteczkach powinnyby pojść za tym przykładem, i zachęcić nauczycieli do podobnych nauk w szkole.

Wrzesień.

Dnia 2., a roku 1621, zwycięża Jan Karol Chodkiewicz Turków pod Chocimem, a

Dnia 11., tegoż roku, drugi raz zbija na głowę Osmana, Sułtana Tureckiego, a przez to obronił całe Chrześciaństwo. Lecz ten mąż wiekopomnéj sławy, ów gorliwy obrońca Chrześciaństwa, nie długo przeżył ten dzień tryumfu i chwały, albowiem już

Dnia 24., tego samego roku, umarł ów Jan Karol Chodkiewicz, Hetman Wielki Litewski, Wojewoda Wileński.

Dnia 12., a roku 1683, zwyciężył Jan III., Sobieski, Turków pod Wiedniem; albowiem Turcy oblegli Wiedeń, a przez to zagrozili Niemcom i całemu Chrześciaństwu. Król Polski, Jan III., skoro się dowiedział o owém wielkiém niebezpieczeństwie, przybył na odsiecz Wiedniowi, i w Imie Boże z nader małą garsztką Polaków zwyciężył Turków, a przez to ocalił Wiedeń, obronił Niemców i całe Chrześciaństwo.

Dnia 27., a roku 1332., zwyciężył Król Polski Władysław Łokietek Krzyżaków pod Połowcami; o czém już dawniéj przy zakonie Krzyżaków wam wspomnieliśmy.

Tego samego dnia, lecz roku 1612., przestał żyć sławny Jezuita Polak, Piotr Skarga, kaznodzieja Króla Zygmunta III., o którém już wam wyżéj mówiłem. Liczył lat 76.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)